

# TRANSPORT

z Senatu ná Thron Polski

NAIASNIEYSZEY

KATARZYNY

KROLOWY POLSKIEY

*Wielkicy Xieźny Litewskicy, Ruskicy,  
Pruskiy, Mazowieckicy, Zmudzkiy, Kijowskiy,  
Wołhyńskicy, Smoleńskicy, Siewierskiy, Czer-  
nichomskicy &c. &c. &c.*

w Herbowey

N A W I E

Złote Runo Sarmackiego Paluda-  
mentu piasłuiący,

y zá Sterem Złotey Wolności  
u Fortunnych Peninsul

Naywyższego Honoru  
Lokowány;

*Przy Szczęśliwey Koronacyey  
Wesołym Senatu, Rycerstwá, y  
Oczyścley Muzy áplauzem*

**PRZYWITANY**

Przez HIERONIMA PONINSKIEGO,  
Podkoniuszycy Koronnego.

R O K U

*Transportowánego w Ciáło Ludzkie Bogá*

1705.

w WARSZAWIE, w Drukárni Oycow Scholarum Piarum.

*Poczyta 4355.61*





Wykręt to ieden ze za Austrem w tropy  
Okręt Fenickiey gdzieś leciał Europy :  
Krolewska NAWO, Fenixie piękności,  
Polskę, Fenixa piasztujesz wolności.  
Europa iedna nie napełni Twego  
Ambitu, Ty zaś napełnisz całego  
Septyzon świata: z kąd wesołej cery  
Wolność, na takie skazana GALERY.



# SENAT POLSKI TRANSPORTOWI HERBOWEY NAWY w Serce Koronnego ORŁA áplauduie.

**O**RLE Sarmacki! Orle srebrnopióry!  
Lećis? czy płyniesz z tą NAWĄ do gory?  
Czyś zdystillował serce w Ocean?  
Ze w nim tkwi OKRĘT ukoronowany?  
Godną ta NAWA, którą wolnych wiatry  
Głosów pełną na Tron, abyś Kleopatry  
Kunst Alchimijski przeszedł, nie kamienie  
Lecz macerując twe serce w strumieniu.  
Czyś przy Kaiserze witając Łabędzie  
Tbren z niemi nocil o Polskim otmęcie,  
A obaczywszy NAJASNIEYSZĄ NAWĘ,  
Dawną do Polski splewającą sławę  
Zradości skoczył na uszpione fale  
Płynąc iak Łabędź po wodnym kryształu?  
Potnecyć w strachu dzikie Maotydy!  
Plączcie Dunaie, Rheny, Propontydy!  
Blakucyć Dnieptry, y Białe Ieziora!  
Przepłynie Náš Pták, á nie zmoczy piórá:  
Latał on dotąd na Wąse Tryony  
Teraz pływając brać potrafi w spony.  
Piasztuje Ptáku w sercu tę GALERĘ  
Ponieważ iedną máś z NAWĄ manierę;  
Orłem jest NAWA, bo przez wod obłoki  
Bez skrzydeł lata, á sklane opoki

A

Krusząc



Krusząc, ma swoje w morzu firmamenty,  
 Y równe gwiazdom w blaskach dyamenty:  
 A coż y ORZEŁ? pewnie OKRET żywy,  
 Płynie pod sam cug Feba złotogrzyny,  
 Służą mu wiatry, skrzydłami steruie,  
 Zawita piorem, piorem lawiruie.  
 Wieleśmy, wiele nskorali Polacy!  
 ORZEŁ y NAWA w Nášym Herbie ptacy;  
 Bo ten BAT piasłun Runa złocišego  
 Orłem wyleciał z Gniazda Lechowego.  
 Wyrośł był w sercu Orlim SNOPEK biały  
 Gdy IAGELLONSKIE Kłosy w nim pływały,  
 Nád Attalowe żniwa lepsze snopy  
 Sypały Polszcze za żiarna Pyropy,  
 Lecz wyznay prawdę Staro-Polski PTAKU,  
 Nie zawseć przypadł ten owoc do smáku.  
 Nie tuczą Orła pol Arabskich wety,  
 Ale Pobańców krwią złáne pastety,  
 Po które kiedyś iáko pod żaglami  
 Pod CHABROWEŃMI pływał Chorągwiemi  
 Tám kędy w Ossie, y w Dnieprze, y w Sali  
 Met założyły filary ze stali,  
 Tám pewnie ORZEŁ w Neptunowe wrzawy  
 Sam sobą płynął bez wiosła, bez Nawy.  
 Kwitnęły w Orlim sercu y LILIE  
 Które Sequanśka Flora w bukiecie wie;  
 Lecz w biuym sercu kwiat ten lub udatny  
 Wstęsknimśy, przeszedł w grunt swoy delikatny.  
 Gniezdźdźili potym w tym ORLE ORŁOWIE  
 Dzieląc się sercem iego po połowie,  
 Bo z Herbowemi KROŁOŦ Polskich znaki,  
 Sąsiedzkie społem widzieliśmy Ptaki:  
 Lecz ostre serca dorzynały spony  
 Co świadczą RYXY, y nie dobre Bony;  
 Łaskawśey tedy życzliwość Fortuny  
 Wzniciła krotkie śliczney Feby łuny,  
 Wnet pierśi ORZEŁ Paklerzem zaślonił  
 Którym y ORŁA drugiego obronił

Coż

Coż kiedy Parka Tarcz mocną odbiła  
 A ORŁA ná cel fatom wystawiła.  
 Już, już był prawie w okrutney kąpieli  
 Bliſki ná błędnym Eurypie topieli;  
 Aż mu łaskawi ná Lecha Bogowie  
 Nie tylko rady dodaia przy GŁOWIE:  
 Ale bezpiecną (masz masz szczęście Ptaku)  
 Spuszczaią ARGO z nieba zodyaku.  
 Iákoż tey w sercu nie piasłować ŁODZI  
 Która nas w krwawey salwue powodzi?  
 Iezeli serce jest ná kształt GALERY,  
 Którą kieruie miłość swemi stery,  
 A miásto lubych Zefyrow głáskania,  
 Tchną, żądz życzliwych świádkowie, wzdychania,  
 Toć pewnie Twoia MONARCHINI Cecha,  
 Twoia jest ARGO pewnie sercem Lecha:  
 Uczyniż Transport w serce Orła FLOTO,  
 Niech swey do żaglow przedzey nie rwie Kłoto;  
 Bo złota Wolność serca powiązane  
 Za snury Tobie odda złotokáne.  
 Niech Argonautow okręt zawołany  
 Przez zlatopłynne lata Erydany,  
 Niech deszczorodne przepływa Pleiady,  
 Zarzuc ogniste żaglami Hyady;  
 KROLEŦSKA NAWO żegluga dla Ciebie  
 Fortunna będzie wieczna w Polskim niebie.  
 Tám Orle wodny buiaj, áni z Thronu  
 Zlatuy Polskiego, aż z Septemirionu  
 Za Gadytańskie wpłyniesz sławą morza,  
 Gdzie mruży ná sen złote oko zorza.  
 Aż Berlá wiosłem, z dziakiemi Ieziory  
 Oryentalne poskromiś Bosfory,  
 Aż z pańnocnego zdarśy dzieczu plony;  
 Spokoyne zwabiś w Polskę Alcyony,  
 Dopieroż gniewne stráci Neptun flagi,  
 Kształtuiać Wisse w perłozyczne Tagi,  
 Zkąd KATARZYNO do Twoiego Berlá  
 Wprośią się perły, boś ty perel Berlá.

A 2

RYCER-



# RYCERSTWO POLSKIE z Marowego Rubikonu Ná Paktol Polskiego Májestatu HERBOWĄ NAWĘ transportuie.

**D**Arewnie zgrzytaś Neptunie Tridentem,  
Y wodny burstyn, niby diamentem  
Kraieś falami, mącąc ná przemiany  
Srebrzyste piany.

Sforcuy się iak chceś! nie dość iżeś Bratu  
Ustał niebá, iuż cię y z Eufratu,  
Z skłanych Pokoiow (gdzie Thetis kocznie,)   
Gradym rugie.

Oto Kolumbus, choć pták nie Marowy,  
Choć pták bez żolci, dość nie nektarowy  
Bo słony, w gorzkost mieni y sraśunek  
Tritona trunek.

Nie z latoroślą ten Gośab oliwną  
Leć, lecz z roścęgą Korylu przedziwną,  
Która prowadzi aż zá swiata sfery  
W złote minery.

Wybrnął świat nowy, gdzie był Neptun Pánem,  
Świat pod głębokim skryty Oceanem.  
Iuż gdzie się rodzi, gdzie umiera zorza

Mars Krolem morza  
On sam armatą uzbrowił Okręty,  
On sam Hellepont zdewinkował pety,  
Zagle w chorągwie przerobił, y w dżidy  
Wiosła Thetidy.

Gdzie

Gdzie Amfitrite po dnie kryształowym  
Brodziła, płynie Bellona spżonym  
Straśna rynstunkiem, y gdzie Scylle były,  
Działła zawyły.

Nie zayrzyi obcym Iberom Polaku,  
Marowych Galer! oto ná Krempaku  
Sarmackim, w złotey dziś Koronie stawa  
Zmýcieśka NAWA!

Niech ná wysokim Bogow Májestacie  
Po zwyciężonym Lukul Mithrydacie  
Lokuie NAWĘ, y w wieniec po zbroi  
Dafneycki stroi.

Dla Twey SARMACKA PANI cudney FLOTY  
Mars swym żelazem ukuł cyrkul złoty,  
W ktorey Rycerskie pancerze, bułazy  
Składał przed ląty.

Niech Rządca Nilu Zesoftris ná Sławę  
Z nieśmiertelnego Cedru składa NAWĘ:  
Cedr Twoiey ŁODZI wiecznie ná Libanie  
Polskim zostanie.

Taycież się teraz Dardanowe czayki,  
Ktore w Boginie Maronowe bayki  
Przekształtowały (taką prawdę spiewa  
Merkury z drzewa.)

Kto w Twoiey ŁODZI POLSKA MONARCHINI  
Zatopi oko, nie iedney Bogini  
Obaczy rytnat, wśyskie w żywey farbie  
Są, iak w Pantarbie!

Dowcipy Pallad, zbroynych Bellon siły  
Tylko się komus ná Parnasie śniły;  
ŁODZ Twoia wiezie z Letheyjskiej krajiny  
Cne Heroiny.

W tej, Lukrecyi Cnota, pamięć słodzi,  
W tej się przecieżdza Pulcheria ŁODZI,  
Spaceruią w niej Rzymskie Liwie  
W niej Kornelie.

B

Tu



Tu Aspazye Perskie; tu awizy  
Grecya bierze od swej Artemizy;  
Tu w Liliowej, umaili skronie

Blanki Koronie.

Tu są Iadwigi z Sarmackimi Berły,  
Tu Kunegundy nasych Koron perły,  
W tej NAWIE płyną wielkich Bogów Cory  
Polskie Pandory.

Czyniże czyn Transport z Marja Rubikonu,  
Na złoty Paktol Sarmackiego Tbronu  
Zwycięska NAWO! na Koronne Tatry

Pędzą cię wiatry.

Ztąd, ztąd na Wolgę, Dniestr, Dunaj, o NAWO!  
Wieczystym stylem Marja, zapisz prawo,  
W Tobie z złotego płynie skarbem Runa

Lecha Fortuna.

Tobie pieśczoneym dyskantem Syreny  
Niech niepochebne nocą kantyleny,  
Gdy na Polaków tonie, rosą zmoczy  
Sen Páński oczy.

Płyn, idk Naumachow Tartessyjskich Flota,  
Ze złotym Ziarnem, z którego się złota  
Lat krescencya urodzi, y nowy

Wiek Saturnowy.

Niech magnesowe tej NAWY kompasy  
Skazują złote KATARZYNIĘ czasy,  
Do których Polskie powabiła wotą

Magnes Icy Cnotą.

Wolność zaś w Páńskiej sterem władać NAWIE,  
Y nieodmiennie stojąc przy WIENIAWIE,  
To hasło dać: POLSKA HEROINO

Zyi KATARZYNO!

FOR-

# FORTUNA

## Całej Rzeczypospolitey w VKORONOWANĄ NAWĘ Transport czyni.

**K**Toś po Fortunę do Monomotapy  
Płynię, aż pod Lwa ogniściego Zony;  
Przez niebu groźne skał Lybickich chrapy.  
Leć gorączką złotą upragnioną

Tam kędy dumny tytuł (Aristarcha

Krytyczney godny censury) w niewoli  
Zelazney, nosi Krol: Złota Monarcha,  
Iakby tam zámśe było pász niedoli.

Nie tak fortuny szukamy Polacy,  
Ani ią z tobą Grecy wartogłowie  
Dźwigamy w tasystrze. Wszak bywają tacy,  
U których w złotych pochwach są ołowię.

Kraszka to złoto! Ieszcze Skarbimirze  
Nie złotym dźwiękiem brzmi twa w Polsce Sława  
Ktoremu Habdank mowi ktoś nie szczyrze,  
Gdy sygnet złotą do złotą dodawá.

U nas to złoto, Szlachecka Swoboda;  
Ktorą Monarchom za depozyt drogi  
Oddaie wolnych Elektorów zgodą,  
Gdy ie w Sarmackie reiestruie Bogi.

Ztąd nie od złotey, ani srebrney weny;  
Nie kruchą z kruszców ozdobę czerpamy;  
By Páński Tytuł większy nabył ceny,  
Bo w tym Narodzie Krole Krolów mamy.

Z tymże, z tym Skarbem (kiedy Oceany  
Polskie zamieścił Eurys niestateczny,  
Y tegie zrywa fala kawecany)  
Fortuno Polska wsiadaj w BAT bezpiecny!

B 2

Patrz!



Patrz! któraś z Bogiń tej NAWIE rotmáni!  
 Laur Iey cynobrem krwie upurpurzony  
 Kwitnie ná czele, rak Koło nie ráni,  
 Lub ma hemisfer ostro zagwożdżony.  
 Coś podobnego widział w Pantheonie  
 Rzym, gdy metále ná posagi wazył;  
 Aby w zmyśloney Fortuny Personie  
 Niememu złotu swe kadzidlá smáżył.  
 Ale precz próżne sennych Bogiń mary!  
 Tu KATARZYNA święte wnośi Czoło  
 Między Sarmackich Ostarzow filary,  
 Trzymając złote Polskich Fortun Koło.  
 Tę zá zmyślone Troianew Penaty,  
 (Ktorem Pakinur błędne zdawał stery)  
 Nášego szczęścia niech piastuią Baty,  
 A pewnie całe wypłyną Galery.  
 Gdyby się tákiey dopytała NAWY  
 Węda gdy Polską Mitrę ulowiła,  
 Pewnieby swoiey tu skarb wniosła stawy,  
 A do Elyzu pieśńo nie brodziła.  
 Więc gdy nam ARGO tę zdarzyły Niebá,  
 Życie składamy, zdrowie y Fortuny,  
 Chcąc mieć (aż poki stánie blasku Febá)  
 W Piaściach Sarmackiey wolności Piaštuny.  
 Pierwey wygásną Niebieskie kagáńce,  
 Pierwey się Tytan w Letheyskiey ochynie  
 Głębi, y śliczne gwiazd uśtaną táńce,  
 Niż Polska sprzyiać skończy KATARZYNIÉ.  
 Niech po Sarmáckim Aneásu, mały  
 Askáni NAWĘ zaśiadłsy, zawiia  
 Do Thronu; poki napelni annały  
 Krwie WIENIAWCZYKOW w Purpurách Linia.

